№ 162. Kraków 17 Lipca — Niedziela. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 16 lipca.

Według ostatniéj depeszy telegraficznéj z Turynu z 13go b. m. hr. Cavour podał się do dymisyi, którą też król przyjął i mianował hrabiego Arese prezesem rady ministrów. Dziennik *Opinione*, organ hr. Cavoura zapewnia, że tenże oddalił się z powodu, iż punkta przedugodne pokoju nie odpowiadają wojennemu manifestowi cesarskiemu.

Jakiekolwiek przyczyny spowodować mogły p. Cavoura do ustąpienia, trudno przyjąć oświadczenia dziennika turyńskiego. Hr. Cavour nie był ministrem Cesarza Francuzów, ani też nazwiska swego na manifeście jego nie położył. Napoleon III obiecał był pomoc Sardynii w razie gdyby była zagrożoną; ale pomocy téj nieprzyrzekł na podstawie owego dokumentu, do którego się *Opinione* odwołuje. Hr. Cavour mógł wymagać od Francyi pomocy, ale nie wiemy o żadném przymierzu, w korémby Cesarz Francuzów zaręczył był Piemontowi, że wszystkie sprawy we Włoszech załatwi według planów hr. Cavoura. Pomoc przyrzeczona Sardynii w manifeście, tyczyła się gabinetu turyńskiego, reszta była rzeczą Francyi. Napoleon III ogłaszając manifest, był zawsze Cesarzem Francuzów, i był nim przedewszystkiém. Dowiódł tego wyraźnie, skoro w proklamacyi swojéj do wojska z Valeggio z dnia 14go b. m. oświadczył „że zatrzymał się, czyli zawarł pokój dla tego tylko, iż bój zaczynał przybierać rozmiary, któreby się nie zgadzały z interesami Francyi w téj straszliwéj wojnie.“

Z postępowania w ciągu wojny i z odezw Cesarza Napoleona zdaje się, iż wnosić wolno, że dwóch niebezpieczeństw starał on się uniknąć koalicyi i rewolucyi. Czy do obu tych przypadków lub do jednego z nich i którego odnosić się ma wspomniany ustęp ostatniéj proklamacyi, tego przesądzać nie można. Nie wiemy zresztą, jak dalece koalicya groziła, ale widzieliśmy postęp rewolucyi. W broszurze „Napoleon III i Włochy“ która jak się pokazuje była programatem polityki francuzkiéj, usiłowano bardzo wyraźnie oddzielić rewolucyę od celu wojny gdyby do niéj przyjść miało; a gdy do niéj przyszło ta sama dążność przebijała w odezwach Cesarza Francuzów i w polityce jaką jenerał Goyon w Rzymie utrzymywał. Nasuwa się zaprawdę pytanie, czy hr. Cavour pomagał w téj mierze polityce swego możnego sprzymierzeńca, czy raczéj ostatnie jego noty i wysłanie p. Azeglio i wojska do Bononii nie było nową dla polityki cesarskiéj trudnością, i nie przyłożyło się do nadania wojnie rozmiarów niezgodnych z interesem Francyi.

Nie chcemy wszakże bynajmniéj twierdzić, że hr. Cavour nie miał powodów podania się do dymisyi, ani naszą jest rzeczą domyślać się, jakie były te powody. Nastręcza ją zresztą sama zapowiedziana konfederacya włoska. Wypowiedzieliśmy dawniéj z powodu wspomnianéj broszury, że konfederacyi takiéj nie możemy sobie praktycznie przedstawić. Gdyby atoli do tego przyjść miało, to w konfederacyi téj pod honorową prezydencyą Papieża, i do któréj Austrya ma należeć, pojąć łatwo, że nie ma miejsca dla p. Cavoura. Lecz to nie wymagało tak nagłéj dymisyi. Nagłość ta spowodowała szczególniéj nasze uwagi. Stanąć na czele malkontentów, jakich bezwątpienia niemało będzie we Włoszech, nie odpowiada według nas wysokiemu powołaniu prawdziwego męża stanu. Dymisya p. Cavoura w téj chwili jest poprostu protestacyą. Poprzeć ona może tylko rewolucyę. Są tak ważne chwile w życiu narodów, a taką jest bezwątpienia dla krajów włoskich obecna, iż prawdziwy mąż stanu ma wyższe obowiązki, aniżeli zaprotestować dla tego, że sprawy nie całkiem według jego myśli biorą obrót. Utrudnić położenie już samo z siebie nader trudne i zawiłe, skoro zmienić go nie można, na to tylko, aby zaspokoić siebie, nie jest zgodne z pojęciem męża stanu.

Może być atoli, że hr. Cavour ustąpił dla tego właśnie, aby ułatwić nowy układ stosunków we Włoszech; wtedy jednak nie powinien był dozwolić, aby organ jego zaręczał, że o dymisyę podał się dla tego, że Cesarz Francuzów zawarł pokój nieodpowiedni ogłoszonemu manifestowi. W pierwszym przypadku dymisya hr. Cavoura mogłaby być zasługą, w drugim jest szkodliwą, lubo bezsilną protestacyą.

Korespondencya Czasu.

Od **Wieliczki** 13 lipca.

W pisanych niedawno temu listach (p. N. 64, 71, 76, 78, 80, 84, 90, 100 *Czasu*) nakreśliłem ogólnie jakożkolwiek pomyślny stan hutnictwa i kuźnictwa w okręgu rządowym krakowskim. Idąc daléj zamierzałem wprawdzie, biorąc pochop z mającéj nastąpić wystawy gospodarczéj krakowskiéj, skreślić także pogląd na stan pokrewnéj tamtym gałęzi przemysłu, która pod względem swojéj pomyślności po większéj części od rozwoju hutnictwa i kuźnictwa zawisła: ma się rozumieć pogląd na stan *wyrobu machin i narzędzi rolniczych.*

Ten rodzaj przemysłu zużytkowujący i przerabiający w zakładach fabrycznych surowy materyał żelaza, którego mu krajowe szmelcownie i kuźnice dostarczają, powstał jak wiadomo w Galicyi skutkiem zaszłych zmian ekonomicznych dopiero od lat *jedenastu*, tojest od r. 1848 i utrzymuje się dotychczas w miernych wprawdzie, lecz potrzebom prowincyi dosyć odpowiednich rozmiarach. Ależ powróćmy do rzeczy.

Rzekłem iż umyśliłem opisać stan *fabrykacyi narzędzi i machin rolniczych* w okręgu rządowym krakowskim w przedjutrzu wystawy gospodarczéj zapowiedzianéj przez c. k. krakowskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze. Rzeczywiście zamierzałem to uczynić przeto, by oświecić zebraną na téj wystawie publiczność rolniczą pod względem doniosłości owéj fabrykacyi z pomocą szczegółów statystycznych, zaczerpniętych z najrzetelniejszych źródeł. Zestawienia takowe bowiem ułatwiają gospodarzom rozpatrującym się w objawach ekonomii krajowéj ocenienie wpływu pojedynczych zakładów fabrycznych na podniesienie rolnictwa. Rzeczone szczegóły ułatwiłyby atoli w niniejszym razie takowe ocenienie tém bardziéj, zwłaszcza, iż znajdujące się na wystawie wyroby owych zakładów uwydatniłyby każdemu dotykalnie ich działalność.

Gdy jednak teraz, jak wiadomo wystawa z powodu dzisiejszych okoliczności nie mogła przyjść do skutku, iż zatém prawdopodobnie na późniéj odłożoną zostaje; widzę się spowodowanym do ogłoszenia tych kilku uwag unaoczniających w szczególności doniosłość przerobu żelaza na narzędzia i machiny rolnicze w zakładach fabrycznych okręgu rządowego krakowskiego pod względem *statystycznym*, nie czekając przyszłéj wystawy. Widzę się zaś do ogłoszenia ich spowodowanym dla tego: ponieważby szkoda było marnować przyzbierany na ów cel materyał statystyczny, który jak wiadomo z upływem czasu traci swoją pierwotną wartość.

Przystępując tedy obecnie do zamierzonéj publikacyi nadmienionych uwag, opiszę fabryki narzędzi i machin rolniczych w téj części kraju następnie.

Poznań 13 lipca.

Niepodobna opisać wrażenia, jakie tu zrobiły ostatnie wiadomości z Valeggio i Villafranca; téj niespodziance żadna wieść tatarska zrównaćby nie mogła—ale ta gałązka oliwna, skłaniająca się ku światu, raczéj przeraziła niż ucieszyła lub zaspokoiła tutejsze sfery urzędowe, tak w wojsku jak i w służbie cywilnéj. Uzbrojenia nie zostały dotąd wstrzymane, a wymarsz korpusu poznańskiego, pomimo przeszkód miejscowéj natury, od dwóch dni się rozpoczął. Przed kilku tygodniami donosząc o mobilizacyi tutejszéj pisałem, że to znak pokoju, iż zwykle, jak kometa wojnę, mobilizacya pruska pokój zwiastuje, chociaż nie myślę bynajmniéj przez to twierdzić, by miała dla świata jakie złowrogie znaczenie; w kraju jedynie biedy napędza, naprężeniem środków finansowych, dezorganizowaniem i biór urzędowych i zarządów gospodarstw wiejskich, odwołując tyle potrzebnych rąk i w tak ważnéj porze roku od pracy.

Obok wiadomości z nad brzegów Mincio, które tak drażliwie poruszyły umysły pewnych sfer tutejszych, niemniéj drażliwie uderzył te same sfery wniosek austryacki w Frankfurcie, obraża bowiem przypuszczenie, aby Rejent Pruski, gdyby wniosek został przyjętym, mógł się znaleść w położeniu bycia oddanym pod sąd wojenny Rzeszy. Dla widzów bezinteresownych dziwne to ale ciekawe widowisko, te tak różnorodne powikłania, ta gra tylu sprzecznych interesów, w tak rozmaitéj i tak niespodziewanéj pojawiających się postaci.

Żniwa rozpoczęły się w Księstwie całém; wielce skarżą się jednak na brak rąk, z powodu mobilizacyi, która tyle sił rolniczych odciąga. O rezultacie zbiorów trudno dziś wydać zdanie, to jednak pewném, że nie będzie on lepszym niż średni, pomimo ciągłych doniesień *Posener Zeitung*, które corocznie stereotypowo się powtarzają o egipskiéj obfitości plonów; widoki więc gospodarzy naszych, przy ciężarach mobilizacyi niesłychanie wielkich, a przy bardzo niskich cenach produktów, nie są świetnemi. Zmiana pory wakacyi w gimnazyach krajowych, z letniéj na jesienną, w tym roku zaprowadzona, nie jest bynajmniéj korzystną; dzieci cierpią niesłychanie śród murów miejskich, od upałów obecnych, świeżość umysłów, z obecną temperaturą nie może być utrzymaną, a więc i o postępie naukowym ani mówić. Egzamina dojrzałości dobrze w całym kraju wypadły, liczny zastęp młodzieńczy gotuje się do wyższych nauk, jeźli wypadki wojenne na przeszkodzie nie staną. Zmiana wakacyj i z tego względu jest niekorzystną, że instytuta prywatne edukacyjne, tak żeńskie jak męzkie nie poszły za przykładem rządu, ztąd rodzice nie mogą gromadzić dzieci obok siebie, co także celem wakacyj było.

W tych dniach zakończył życie jeden z zasłużonych obywateli Księstwa w usługach publicznych, Józef Szołdrzyński z Lubasza; był to jeden z największych właścicieli ziemskich kraju naszego, co zawdzięczał własnéj, wytrwałéj i przemysłowéj pracy.

Berlin 14 lipca.

† Sytuacya polityczna stanowczo się zmieniła. Widać też już wszędzie bezpośrednie skutki téj zmiany: w rządzie, prasie, na giełdzie. Wymarsz armii pruskiéj, który się już częściowo rozpoczął, został wstrzymany. Wojska pozostać mają do dalszego rozkazu na stanowiskach, które obecnie zajmują. Umowy zawarte z dyrekcyami dróg żelanych zostały odwołane. Nastąpić ma wkrótce rozpuszczenie landwery, a prawdopodobnie i rozbrojenie, chociaż są głosy, które przeciwko temu powstają, nie ufają zawartemu przez strony wojujące pokojowi, które zatem radzą, aby armia w obecnym stanie gotowości wojennéj aż do ukończenia kongresu pozostała. Ale że to nie tak prędko nastąpi, a koszta takiego stanu zbrojnego zbyt są wielkie, przypuszczenie powyższe uważać należy za więcéj uzasadnione. Zapewne i wnioski pruski i austryacki, podane do Bundestagu, zostaną cofnięte. Potrzeba ich ustała, obrady nad niemi w obecnéj chwili byłyby niewczesne. Wszakże i w tym punkcie różne są zdania, z których najgłówniejsze to, aby Prusy teraz właśnie, korzystając z zbrojnego stanowiska swego w Niemczech, starały się przynajmniéj przywieść do skutku wojskową reorganizacyą Związku, która pokazała się teoretycznie i praktycznie tak niedostateczną a raczéj w zastósowaniu niemożebną. Ale czy Austrya w téj chwili na to się zgodzi, to inne pytanie, na które nie można nie zważać. Trzeba było kuć żelazo, dopóki było gorące, tak mówi *Kladderadatsch.* Opuścił także Berlin książę Windischgraetz, otrzymawszy do tego rozkaz od rządu swego. Punkt ciężkości politycznéj w chwili obecnej nie jest już w Berlinie. *Kreuzzeitung* nawet z ironią mówi o zadowoleniu polityków tutejszych, którzy nacisko-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PANNA MAGDALENA.

Wspomnienie z Polesia.

Blisko przed pół wiekiem, kiedy był jeszcze bardzo młodym pan Maciéj, chociaż się urodził na Bachorzy w Kujawach, niewiem jakim przypadkiem zabłądził na Polesie litewskie. Znalazł tam ogrom lasu, siła piasku, moc zwierzyny, mnóstwo grzybów, wiunów i komarów, błota co niemiara, ale ludzi nie wiele. Niemógł przywyknąć do okolicy, ani do jéj mieszkańców; najwięcéj go to niecierpliwiło, kiedy którego nazwał człowiekiem, a ten się srożył i wyrzekał że on nie człowiek, ale *Pińczuk.*

Kółko towarzyskie, w które los rzucił pana Macieja patrzało także na niego z ukosa; były nawet pogłoski, że jest farmazonem; a kiedy bąknął coś niepotrzebnego, bo jakiś górno-uczony historyczny argument, którym ni w pięć ni w dziewięć dotknął błogosławionego Andrzeja Bobolę, szczególnego patrona Pińszczyzny—pan Zacharyasz Małaszko mostowniczy mozyrski, zwołał szlachtę, która się skonfederowała, ażeby wyrugować podejrzanego przybysza, co nieproszony, niedziękowany chce ich uczyć zamorskich rozumów.

Niechcący czy umyślnie pan Maciéj na to przyjechał, a najpodobniéj przypłynął; że zaś był dość wymowny, miał tam jakieś krajowe zasługi, zmiękczył zawziętością pałające serca obywatelskie, zkąd nastąpiła przyjaźń i zgoda.

Cel zjazdu został chybiony; aby nietracić zręczności, po śniadaniu i kilku kolejach, już to starką, już dereniakiem, wyruszono do ostępu, gdzie niebawem od łaji psów, rozgłosu rogów i wystrzałów zawrzało jak w garnku.

Pan Maciéj dostał stanowisko obok pana Kaspra Kadłubskiego strukczaszego Rzeczyckiego, który dobrze podchmielony, rozpowiadał mu, jak łońskiego lata na śmierć zatańcował bernardyńskiego braciszka na odpuście u XX. Dominikanów w Różanymstoku. Granie psów w innéj odzywało się stronie i dość daleko, pan Maciéj i bez tego nie wielki myśliwy słuchał tragicznéj opowieści zadumany zapewne o czém inném, kiedy nagle Strukczaszy w bok uskoczył, krzyknął, pilnuj! i dał dwa strzały — ogromny *marucha* niewięcéj jak o kroków dwadzieścia, wspięty na tylnych łapach posuwał się do niezręcznego strzelca.

Pan Maciéj zmierzył i wypalił, a sroga bestya zwaliła się z głuchym jękiem; cały nabój wpakował jéj w prawe oko — sam wojewoda Połocki, sławnéj pamięci Żaba, nie byłby lepiéj potrafił.

Otóż mój pan Maciéj został niespodzianie bohatyrem; za powrotem z kniei, sam gospodarz z potężnego żubrzego rogu wniósł jego zdrowie, tak nazwanym *reburtem*, — róg był przerobiony na myśliwą trąbę, zatkawszy dolny otwór przy nalewaniu, przez mundsztuk wychylił toast kropla po kropli. Zadanie było tak trudne, że sam Strukczaszy nie dotrzymał placu, róg spełnił ale po prostu; za to potemu wyskoczył kozaka z takiemi hołubcami i przysiudami, że panowie bracia jak na ósmy cud świata patrzyli.

Popili się wszyscy, upił się i pan Maciéj: z rana jeszcze radzono jakby się go pozbyć, wieczorem obmyśliwano jakby go zatrzymać. Podejrzenia o farmazoństwo i ujmę czci winnéj patronowi Pińszczyzny, upadły same z siebie: ani heretyk, ani niedowiarek, nie zwalił nigdy niedźwiedzia, nie miałby łaski bożéj, ani przyczyny świętego Huberta. To też pan marszałkowicz Czekadłowski, który najwięcéj instygował w téj sprawie, zwąchał, jak to powiadają, pismo nosem, i wyniósł się cichaczem.

Ale jak tu osiedlić pana Macieja? Potrzeba go ożenić uczciwie i bogato, ażeby od razu wszedłszy w grono obywatelskie, mógł na pierwszym sejmiku zostać podkomorzym. Głowa nie dla kształtu, gada jak z książki, zgaduje przyszłość lepiéj od kalendarza; *ex publicis* wie więcéj niż sam Josel Nieświeżki, jednem słowem, człowiek całą gębą nie lada podobno nawet po francusku rozumie, a to z awulsami od monarszego skarbu potrzeba czasem i o Jaśnie Wielmożnego Gubernatora zaczepić. *Tandem* rada, koniecznie ożenić, i jednomyślnie padł wybór na Magdalenę Kadłubską strukczaszankę Rzeczycką. Panna posażna. *Uchoszcza* szesnaście dymów, a prócz tego gotówki pod poduszką dziesięć tysięcy złotych jak lodu, samymi pułrubelkami.

Ojciec przystał z ochotą i pan Maciéj obiecał. Naprzód był piany, a powtóre znajdował się w zagadkowym przypadku życia; bez środków, bez przyszłości, bez nadziei, przy niepodległym umyśle, który wiecznie stawał na poprzek drogi w każdem przedsiewzięciu.

O świcie Strukczaszy pojechał, ażeby uprzedzić zaproszonych gości i przygotować przyjęcie. Ci się

wi Prus przypisują zawarcie pokoju przez strony wojujące. Wpływu tego trudno zapewne będzie zaprzeczyć, ale to pewna, że były i inne pobudki.

Jest to przedmiot, nad którym się obecnie prasa europejska z upodobaniem zastanawia. Drugim przedmiotem rozpraw jéj są przedugodne warunki pokoju. Lubo osnowa ich trafia w myśl medyacyi pruskiéj, większa część dzienników tutejszych uważa je za podstawę „zgniłego pokoju“ *(eines faulen Friedens)*, konfederacyą zaś włoską za plagiat Związku niemieckiego, któremu wszyscy życzą wiecznego odpoczynku. Ponieważ zaś Austrya *ex re* Wenecyi w konfederacyi téj włoskiéj będzie miała głos swój, dowcipnisie twierdzą, że Francya, aby sobie także udział w niéj zapewnić, wejdzie do niéj z Korsyką. A ponieważ dobrzeby także było, żeby się Austrya i Francya także w konfederacyi niemieckiéj z sobą równoważyły, żeby się nadto i idei narodowości stało zadość, proponują ciż dowcipnisie, aby Francya weszła z Alzacyą do Związku niemieckiego. Anglia może wejść do jednéj i drugiéj konfederacyi z Maltą i Helgolandem. Szkoda tylko, że Rosya nie ma żadnéj ziemi niemieckiéj ni włoskiéj, chyba żeby za takie Inflanty i Kurlandyą i stacyą morską Villafranca uważać chciano. Wtedy to dopiero porządek i pokój przez tak urządzone konfederacye włoską i niemiecką na wieczne czasy byłyby w Europie utwierdzone, i możnaby wtedy z tem pewniejszem powodzeniem zająć się cywilazacyą Wschodu.

Fantazye tego rodzaju nie są czem innem jak wyrazem cierpkości usposobienia, które tu chwilowo panuje. Wielu jest tego zdania, że przyszłe stosunki Austryi i Prus w Niemczech nie będą bardzo przyjemne. Inni przewidują, że Cesarz Francuzów zacznie teraz kwestyą holsztyńską „studyować“, aby módz zaczepić Prusy. Mało zaś w ogóle jest takich, którzy w trwały pokój wierzą.

Jedna giełda korzysta z chwili i wielbi umiarkowanie Ludwika Napoleona. Wszystkie papiery szybko poszły w górę i mało braknie, aby nie doszły do wartości, którą miały przed wojną. Wczoraj było w Thiergarten wielkie korso powozowe, konne i piesze na korzyść rodzin żołnierskich, które wybornie się powiodło.

Londyn 11 lipca.

SS. Ostatnia poczta z Indyj przywozi dość ważne wiadomości. Rozjątrzenie w wojsku europejskiém byłéj Kompanii indyjskiéj trwa ciągle. W główniejszych załogach ustanowiono z rozkazu lorda Clyde rozpoznawcze w tym przedmiocie komisye. Żołnierze ci skarżą się, iż przenoszeni byli z jednéj służby do drugiéj jak bydło, wskazują na rotę przysięgi, którą wstępując do służby złożyli i żądają swego uwolnienia lub nowéj ugody do zaciągu. W rocie téj przysięgi jest zapytanie następującéj treści: „czy żądasz dobrowolnie być wcielonym do służby wschodnio-indyjskiéj piechoty, na przeciąg lat dziesięciu, z wyjątkiem gdyby służba twoja nie była tak długo wymaganą przez wymienioną Kompanię?“ Z ustaniem Kompanii żołnierze uważają się za uwolnionych od zobowiązań się ku niéj i tylko dobrowolnie chcą pozostać nadal w służbie, a raczej otrzymać zwykłe przy zaciągu zachętne. Część tylko tych żołnierzy, zwłaszcza rekruci, upierają się w swych żądaniach, reszta z chęcią przeszła do służby Królowéj. Zapewne niebawem przyjdzie wiadomość, że cała rzecz załagodzoną została i może być bardzo podobném, że istotnie rząd przyzna jakąś gratyfikacyę dla żołnierzy, jak to już raz był podobny wypadek. Niedobitki powstańców z Oudy zawsze jeszcze dają do roboty kilku kolumnom angielskiéj armii. Nana jest na czele 5000 ludzi, niepokoi przyległe okolice, ale trzyma się granicy Nepalu, skąd mu mieszkańcy żywność i amunicyę dostarczają. Kilka innych oddziałów spotkało się z wojskiem angielskiém w różnych miejscach, a mnóstwo małych band, raczéj rozbójników jak powstańców, utrudnia zaprowadzenie porządku i bezpieczeństwa w kraju.

Postąpienie dziś rano na giełdzie o blisko dwa procenta w skutek nowiny o zawieszeniu broni, utrzymało się przez cały dzień i przy końcu targu; wiadomość o spotkaniu się Cesarzów francuskiego i austryackiego, ożywiła jeszcze dążność do dalszego polepszenia. Przekonanie że pokój nastąpi, nabrało więcéj mocy, mniemanie bowiem powszechne jest, że zawieszenie broni nie byłoby proponowane, gdyby droga do zupełnéj zgody przedtém nie była utorowaną przez Rosyę lub inne wpływy. Fakt ten, że rozejm trwać ma więcéj jak pięć tygodni, zdaje się tu być skazówką, że w widoku istotnego porozumienia się zawarty był. Jest to zdanie z stanowiska angielskiego powzięte, czas pokaże, czyli fakta odpowiedzą tym życzeniom.

Na radzie tajnéj wydaną została w sobotę nowa odezwa, zachęcająca marynarzy do służby królewskiéj. Wiadomość zwiastująca nadzieje pokoju, nie zmniejszyła bynajmniéj czynności ani w portach wojennych, ani w przygotowaniach uzbrojenia i obrony kraju. Przygotowania te tak zaczepne jak odporne porobiły znaczny postęp w ostatnich paru miesiącach. Niewchodząc w szczegóły rozłożenia po różnych stacyach morskich, jest w téj chwili w czynnéj służbie 40 parowych okrętów liniowych, z których parę tylko jest o 91 działach, reszta po więcéj jak sto, 9 wielkich *blockships*, nieruchomych okrętów w portach wojskowych, 37 parowych fregat i 140 korwet i innych statków téjże klasy. Pięć nowych liniowych i 14 fregat i korwet przybędzie do tego przed końcem sierpnia. Prócz tego jest jeszcze wielka liczba żaglowych statków i co ważniejsza 231 kupieckich wielkich parowców, które w potrzebie z łatwością przejść mogą w służbę wojenną. Fortyfikacye nadbrzeży także znacznie postąpiły, równie jak przygotowanie w zaopatrzeniu ich w załogi. Najmniéj postępu zrobiła siła lądowa, jednak o ile system angielski rekrutowania dozwala, i w tém jest wzmocnienie. Tak obóz w Curragh w Irlandyi jak w Aldershott obok Londynu mieszczą w sobie po 20,000 ludzi, a nielicząc załóg po większych miastach i gwardyi w Londynie, Dublinie i Windsor, blisko taka sama liczba rozrzuconą jest po różnych ważniejszych punktach królestwa. Po co to wszystko, to trudno się domyśleć, bo tak mało zdaje się jest na teraz powodów jakiegokolwiek niebezpieczeństwa zaczepki z zewnątrz. Ale że jest jakaś obawa, to okazuje powszechny w kraju niepokój, aby być przygotowanym na wszelkie następstwa.

Akademicy w Oxford tak się żwawo wzięli do organizacyi strzelców ochotników, że już cztery kompanie mogły wystąpić na popis i wzbudzili podziwienie obecnych nabytym w tak krótkim czasie wćwiczeniem się w obowiązki żołnierzy.

Tussun Pasza, syn wicekróla Egiptu, przybył wczoraj do Londynu. Sprawa kanału w Suez ma być jednym z powodów jego podróży.

Kraków 16 lipca. Otrzymaliśmy dziś do umieszczenia:

Sprostowanie urzędowe.

Podaną w 151 numerze *Czasu* wiadomość o pożarze w Liszkach dnia 4 lipca wybuchłym, przy którym pięcioro dzieci życie straciło, należy sprostować, albowiem według zaciągniętych w drodze urzędowéj wyjaśnień, wprawdzie folwark dworski z zabudowaniami i 28 domów, tudzież 21 stodół i 2 stajen zgorzało, lecz nikt przytem życie nie stracił, jedynie żona stolarza, u którego ogień powstał, z poparzenia chora leży.

Kraków 14 lipca 1859.

C. k. Prokurator.
Nalepa.

Wiedeń 15 lipca. *Oester. Ztg* wyprowadza wniosek, że powołanie do życia kwestyi włoskiéj obaliło całą podstawę prawa europejskiego, jaką były traktaty. Dziennik ten nie przytacza bynajmniéj, że od roku 1815 nie pierwsza to zmiana, bo dawniejsze zmiany nie są dlań tyloważne co obecna. *Oester. Ztg* twierdzi, „że żaden monarcha niema prawa kontrolować lub chcieć przemieniać wewnętrzne instytucye innego kraju; a żadne państwo niema prawa posuwać samowolnie granice drugiego państwa. Jeżeli to czyni, dopuszcza się gwałtu, a ci co bronić prawa powinni, mają obowiązek położyć zaporę burzycielowi pokoju.“ Nic prawdziwszego, a przecież nic mniéj praktykowanego. *Presse* mówi, że odkąd państwa obce nie zaprotestowały przeciw udziałowi Francyi w wojnie włoskiéj, oświadczyły się za zmiennością traktatów, a reszta była rzeczą już prosto militarną, kwestyą siły fizycznéj. Oba przeto te dzienniki widzą obalenie traktatów nie tylko 1815 r., ale w ogólności obalenie systemu opierającego się na traktatach. Nie mówią one wprawdzie, co zdaniem ich stanęło na tém miejscu, ale wyznają, że głoska traktatów już nie istnieje.

W dziennikach wiedeńskich przebija coraz widoczniéj niechęć ku Prusom, w czém i dzienniki południowych Niemiec wielce pomagają. Niechęć ta dochodzi do tego stopnia, iż pada podejrzenie jakoby ją umyślnie z pewnych stron żywiono. Wprawdzie przed wojną włoską nieraz się to zdarzało, lecz gdy właśnie wojna włoska wykazała niebezpieczeństwo takiego rozdziału, należałoby się teraz mieć na baczności. Tymczasem wykrywają teraz i wyprowadzają na stół rozmaite zarzuty, mające wykazać, iż Prusy dążyły z wiedzą do podkopania Austryi i owładnięcia państw mniejszych, że chciały je formalnie medyatyzować.

— Najjaśn. Pan miał wrócić dziś po południu z Włoch, a książę Ryszard Metternich miał dopiero dziś przybyć z powrotem z Werony.

— *Mittelrh. Ztg* zaprzecza podaniu dzienników wiedeńskich, jakoby J. C. Wys. Arcyksiąże Stefan miał przybyć do Austryi i zamieszkać w Węgrzech.

— Posunięci zostali na stopnie wyższe: ppułk. hr. Fran. Thun-Hohenstein, dowódzca 9go pułku piechoty hr. Hartmanna, na pułkownika; ppułk. książę Gustaw Sasko-Eisenach z 21go pułku piech. bar. Reischacha, na drugiego pułkownika; ppułk. hr. Rudolf Kottuliński z 23go p. piech. bar. Airoldi, na pułkownika i dowódzcę pułku; pułk. Kamptner, dowódzca 10go pułku żandarmeryi, na dowódzcę 35go p. piechoty hr. Khevenhüllera; ppułk. Fontaine de Felsenbrunn z 42go p. piechoty króla hanowerskiego, na pułkownika i dowódzcę pułku; ppułk. bar. Prohaska z 47go p. piech. hr. Kińskiego, na pułkownika i dowódzcę pułku; pułk. hr. Pötting et Persing, na dowódzcę 61go p. piech. bar. Zobla; ppułk. Zastavniković z korp. adjut., na pułkownika i dowódzcę 4go sluińskiego pułku pogran.; pułk. Bülow de Wendhausen z 2go puł. dragon. króla Ludwika Bawarskiego, na dowódzcę tegoż pułku; pułk. Baertling z 12go p. huzarów hr. Hallera, na dowódzcę 8go p. dragonów Następcy Toskańskiego; ppułk. hr. Waldstein, skrzydłowy adjutant J. C. Mości, na pułkownika i dowódzcę 3go pułku ułanów Arcyksięcia Karola; ppułk. Kostyan z 3go p. ułanów, na pułkownika i dowódzcę 2go dywizyonu debreczyńskiego uzarów ochotników; pułk. Stromfeld, dowódzca 8go p. dragonów Ks. Toskańskiego, przydzielony do 3go oddziału naczelnéj komendy armii. Wystąpił bez charakteru wojskowego, jen. major bar. Lauingen; pensyonowany pułk. Bülow ze sztabu artyleryi.

Niemcy.

Preussische Ztg zamieszcza okólnik nowego ministra spraw wewnętrznych w Prusiech wydany w d. 10 b. m. przy objęciu urzędu swego, do naczelnych prezydentów prowincyj, do prezydentów rejencyjnych i prezydenta policyi w Berlinie. W okólniku tym minister zawiadamiając pomienionych szefów o objęciu swojego urzędu, wyraża nadzieję, że mu podwładni jego będą pomocą w dopełnieniu obowiązków i zadosyć uczynieniu zamiarom księcia Rejenta; „że na podstawie naszego konstytucyjnego stanu prawnego przestrzegać będą ścisłego sumiennego bezstronnego i ludzkiego wykonywania praw. Administracya, która polegać będzie na żywiołach moralnych życia publicznego, która starać się będzie ożywiać i pielęgnować i ducha publicznego i uszanowanie prawa, zyska tem samem najbezpieczniejszą podstawę do potrzebnéj dla siebie powagi. Tam nawet, gdzie obowiązek nakaże jéj użyć całéj surowości prawa dla utrzymania porządku i zabezpieczenia od złego tudzież ścigania zbrodni, liczyć ona wtedy może na przychylność wszystkich ludzi dobrze myślących“. Daléj przechodzi minister do mobilizacyi, wzywając wszystkie władze do czynnego lecz oględnego udziału w przywiedzeniu do skutku powszechnego uzbrojenia, i zarazem zaleca postępowanie takie, aby ułatwić o ile można ciężarów bez uszczerbku dla służby publicznéj.

Rosya.

Przedstawiliśmy przedwczoraj rozwój piśmiennictwa peryodycznego rosyjskiego przytaczając sam wykaz statystyczny dzienników i pism, i wspominając o nowych czasopismach w ciągu bieżącego roku powstałych. Dzisiaj dodamy, iż nietylko ilość lecz i jakość dowodzi wzrostu dziennikarstwa rosyjskiego. Przodkują w niem dotąd dzienniki i przeglądy powstałe na początku nowego, jak się zdaje, okresu w życiu Rosyi w 1855 i 1856 r. Między temi pismami najcelniejsze miejsce zajmują dziennik *Wiadomości Petersburgskie*, przeglądy miesięczne *Ruski Wiestnik* i *Sowremiennik* i kwartalnik *Ruska Biesiada*.

Chcąc mówić o tych pismach, najprzód wspomnieć musimy, iż w młodem piśmiennictwie jak i w młodem społeczeństwie rosyjskiem przebijają się trzy stronnictwa: 1) Słowianofilów; 2) Zapadników czyli Zachodowców (Zachód po rosyjsku: Zapad); 3) Małorosyan czyli Rusinów. Już same nazwiska wskazują mniéj więcéj kierunek każdego z tych stronnictw w odradzającéj się Rosyi. Słowianofile chcą zbadać myśl i posłannictwo Słowiańszczyzny, zachować jeżli nie rozwinąć pierwotny organizm społeczny słowiański, i na téj drodze zakwitnąć; zajmują się oni literaturą, historyą i stanem obecnym wszystkich Słowian, chcą poznać ich dzieje i teraźniejszość; lecz słabą ich stroną jest, że przeszłość W. Ks. Moskiewskiego chcą całkiem lub w części pod ideał słowiański podciągnąć. Mają wiele stron pięknych lecz także nieco marzeń. Słusznie po części Włodzimierz Spasowicz w rozprawie „o społecznéj literaturze rosyjskiéj,“ mówi o tem stronnictwie, że skoro duma i uprzedzenie tłumią jasność sądu, a patryotyzm dziecinny na tem polega, aby się nad innych wywyższać, o porozumieniu się mówić jeszcze zawcześnie, bo porozumienie polegać musi na wzajemnéj ufności.—Stronnictwo to jednak ma wielką przyszłość jeżeli zwalczy wady i słabości którym jeszcze ulega i sprostuje swoją drogę.

Stronnictwo Zachodowców, które nazwać także można Postępowcami, liczne ma odcienia, połączone jednak jedném piętnem wydatném, wspólném stanowiskiem z którego zapatruje się na Rosyę i na Europę. Stanowiskiem tém jest, że stronnictwo to pragnie upodobnić Rosyę zachodniéj Europy, ukształcić ją na wzór Zachodu, chociaż niekiedy niezupełnie wyrzeka się odrębnéj i swojskiéj cechy. Mówią oni, że Rosya przybrała od czasu Piotra Wielkiego zewnętrzne formy cywilizacyi europejskiéj, lecz duch pozostał dawny, nietylko nierozwinięty lecz skrzywiony, uśpiony i bezwładny; że trzeba to uznać, ukorzyć się, a następnie przyjąć od Europy jéj ducha, ducha zachodniéj cywilizacyi. Mniemanie to w pierwszéj połowie bardzo słuszne, w tém tylko w drugiéj połowie jest mylne, iż każdy naród, aby się odrodzić, musi wślanie rozwinąć się samodzielnie sam z siebie, wzbudzić, rozwinąć własnego ducha, żywiąc go wprawdzie wszystkiemi nabytkami cywilizacyi chrześciańskiéj, lecz nienaśladując niewolniczo obcego choćby najoświeceńszego narodu, gdyż w takim razie pozostanie w duchowéj bezwładności. W tém właśnie ostatniém dążeniu, w dążeniu do samodzielnego rozwinięcia ducha narodowego są wyżsi słowianofile, zgadzający się zupełnie z zachodowcami, iż cywilizacya Piotra W. zasadzała się na przybraniu jedynie zewnętrznych form obcych, co jeszcze bardziéj przyczyniło się do stłumienia ducha narodowego; lecz z drugiéj strony mają niższość od Zachodowców, nieuznając, że dawniéj już stracili czystość ducha słowiańskiego, który w nich w części zasnął i zbezwładniał, a przez to skrzywili ową historyczną drogę; pycha nie pozwala im jeszcze uznać, w czém zboczyli z toru swego posłannictwa i w czém ducha swojego skrzywili. Zachodowcy zaś obok swojéj wady wyżéj wskazanéj, mają wielki przymiot, pokorę, która jest warunkiem postępu.

Trzecie stronnictwo Małorosyan, pragnie samodzielnego rozwinięcia i bytu Rusi, którą chce wyróżnić z jednéj strony od Rosyan, z drugiéj od Polaków; lecz kiedyindziéj o tém stronnictwie. Uczynimy tu jeszcze uwagę, iż powyższe dwa stronnictwa Słowianofilów i Zachodowców nie są zupełnie i widocznie od siebie odcięte; jest parę odcieni stanowiących przejście z jednego stronnictwa do drugiego.

Głównym organem słowianofilów jest wychodzący w Moskwie przegląd *Biesiada Rosyjska (Ruskaja Biesieda)*, a był także dziennik *Żagiel*. Organem

---

wybrali dopiero po śniadaniu. Pan Mostowniczy obrał się starszym swatem i wziął pana Macieja na swoją kałamaszkę. Po mostkach, grobliskach, bajorami, wodomyjami, przez rudy, bagna, trzęsawiska, zaledwie późnym wieczorem stanęli u celu.

Dwór Strukczaszego łuną światła bił z okien, gospodarz czekał na ganku z kielichem w stroju galowym: miał na sobie frak migdałowy ze szpangeletu, z guzikami z perłowéj macicy, kamzelą białą atłasową, pludry kaźmierkowe papuzie i buty ze sztylpami. W tym garniturze sprawionym na to umyślnie, *anno* 1785, kiedy król Stanisław August gościł w Nieświeżu przedstawiał się najjaśniejszemu Panu, i ucałował monarszą rękę, od téj doby, po raz pierwszy dopiero wdział go na siebie Strukczaszy.

W sieniach czekało trzech żydków z Turowa, jeden stroił piskliwe skrzypce, drugi brzęczące cymbały, ostatni wsparty na ogromnéj basetli podkręcał i smarował sążnistego smyka.

Przezedrzwi w obszernej izbie stado łań poleskich, w różnobarwnych płócienkach i perkalach, świeciło konopiastemi głowami i czerwonemi rękoma.

Pana Macieja zanudziło koło serca, chciał się wymówić od witanego, ale na próżno; kiedy koléj obeszła, wraz z drugimi wszedł do środka.

Przy przedstawieniu gospodyni, według ówczesnego obyczaju, pocałował ją w rękę, a ta go ujęła za głowę, ale tak szczerze, że mu coś za uchem trzasnęło; Magdusi nie było, jeno co wyszła do piekarni.

Strukczaszy bal otworzył, kazał zagrać Kościuszkowskiego i puścił się w pląsy.

— Kawalerze! oto twoja przyszła — szepnął panu Marcinowi na ucho mostowniczy, i pociągnął za sobą.

Z przyległego alkierza wyszła jakaś olbrzymia postać w zielonéj niewieściéj sukni — struś, nie struś, kobieta, nie kobieta. Pan Maciéj spojrzał i zbladł— gorąco było duszące, trunek trocha rozmarzał i głowa obrażona macierzyńskim uściskiem zaczęła mu się krążyć, obracać — wszystko do koła tańczyło — skakało — do korowodu powstali z grobów zatańcowany braciszek i zastrzelony *marucha*, a réj wiodła poprzedzie panna Magdalena w zielonéj sukni.

Pan Maciéj uciekł tejże nocy, i nigdy więcéj nie pomyślił nawet ożenić się. Blisko pół wieku ubiegło — daleka przeszłość dzień po dniu coraz mętniéj i niewyraźniéj majaczyło w pamięci — może nawet byłby zupełnie zapomniał, gdyby... gdyby... nie nasza Improwizatorka...

Trzeba wiedzieć, że pan Maciéj w życiu swojém dwóch wierszy nie złożył, dwóch końcówek nie sparował, i dla tego zapewne kiedy się zjawiła nasza Improwizatorka, nie wywarła na nim takiego wpływu jak na weteranach szkoły klasycznéj. W swoim czasie mój księgarz między innemi nowościami, przysłał mi sławne *Improwizacye*— pan Maciéj wziął książkę do ręki, czytał z uwagą przeszło godzinę, kiwając się jak żyd nad talmudem, a potem odłożył, nakreśliwszy wielki krzyż na okładce czerwonym ołówkiém. Skoro za tém, przyjechał do mnie mój sąsiad pan Gorgoni— tylko co wrócił z Warszawy, gdzie żadnego poniedziałku nieopuścił— rozmowa wpadła na Improwizatorkę i improwizacye, zdania się rozróżniły. Pan Gorgoni chciał nas przekonać *apertis documentis*, odszukał książkę i zaczął deklamować.

Wysłuchaliśmy *Kamienie, Ptaki, Kwiaty i Krucyaty*. Pan Maciéj lekko wzruszył ramionami i wstał z miejsca, kiedy go zatrzymał pan Gorgoni.

—„Jeszcze jedna panie Macieju“

—„Ale ostatnia?“

—„Ostatnia“

—„To słucham“ i usiadł znowu, nastąpił *Kosarz* i kiedy przyszło do wierszy

„A wszystko łatwiej znieść mogę,
„Niż brak piękności i gwałt.“

(Str. 285).

—„Tak samo i ja — mruknął p. Maciéj.

—„A co! nie mówiłem — odezwał się żywo pan Gorgoni.

—„Kończno, kończ z łaski swojéj.

Pan Gorgoni deklamował daléj; jak przyszło do tego miejsca:

„Jak pod blaskiem księżyca,
„Niby ruchem motyla,
„Szmaragdowa dziewica,
„Strusią kibić przechyla.“

(Str. 285).

Pan Maciéj zerwał się jak oparzony.

—„Co? — Co takiego?“— zawołał.

Pan Gorgoni powtórzył czterowierz, głośno, wyraźnie i patetycznie.

—„Magdusia Kadłubska! jak w Boga wierzę— pokaż!—

Ale w téj chwili okulary zleciały mu z nosa i rozbiły się na kawałki. Starzec oddalił się smutny i pomięszany— odszedłszy trocha z pierwszego wrażenia, rozpowiedział mi powyższe zdarzenie.

a.

zachodowców jest przegląd *Sowremiennik* (Współczesny). Dziennik zaś *Wiadomości Petersburskie* i bardzo dobry przegląd, *Ruski Wiestnik* wychodzący w Moskwie, stoją w pośrodku i uważane być mogą za organa obu stronnictw, szczególniéj od czasu gdy *Wiadomości* otworzyły w swych kolumnach odrębny oddział „słowiański“. Małorosyjskie stronnictwo nie ma dotychczas wyraźnego swego organu. Każdy z tych przeglądów *Biesiada*, *Wiestnik* i *Sowremiennik* zamieszcza rozprawy historyczne, pamiętniki, artykuły literackie, polityczne i spółeczne i powieści. Ważniejsze z nich w tym roku oddrukowane, wymieniliśmy dawniej.

Wspomnieć tu winniśmy, że *Biesiada Ruska* zamieściła w pierwszych swych poszytach w tym roku, ważny zabytek starożytny pod tytułem: „Ruskie państwo w połowie XVII wieku“. Autor tego pomnika literackiego nieznany; sądząc jednak z mnóstwa wyrażeń serbskich i polskich, przypuścić należy, że autorem był serb, który czas długi w Polsce przemieszkiwał. Ważne tam dla ówczesnych administratorów kraju zawierają się rady, o biciu monety, o roli, o handlu, o rzemiosłach, a przykłady brane głównie z Mohylewskiego obwodu, w którym zapewne czas długi autor przemieszkiwał. Dalszy ciąg tego pomnika wydrukowany w drugim numerze *Biesiady*; nader on ważny dla całéj Słowiańszczyzny, a szczególniéj dla Polski. *Sowremiennik* wydrukował w tym roku powieść Turgieniewa „Gniazdo szlacheckie“, którą poczytują za jeden z najlepszych utworów tego najzdolniejszego dziś może w Rosyi powieściopisarza. Zamieścił także rozbiór dzieła Żerebcowa wydanego w Paryżu pod tytułem: „Essai sur l'histoire de la civilisation en Russie“, w którem autor uderza szczególniéj na Piotra W. i na sposób cywilizowania przez niego Rosyi.

Obok dziennika *Wiadomości Petersburskie* i powyżéj wymienionych przeglądów, znakomite także miejsce w piśmiennictwie peryodycznem rosyjskiem zajmują *Pamiętniki Ojczyste* (Otieczestwiennya Zapiski). Ogłosiły one mnóstwo artykułów w sprawie włościańskiéj, między innemi rozbiór projektu podanego przez Homberga i Frenkla dla rozwiązania finansowéj kwestyi w téj żywotnéj sprawie; rozprawę Sławińskiego o urządzeniu gmin miejskich; artykuł Worosziłowa: „O zniesieniu pańszczyzny bez uszczerbku obywateli i bez uciekania się ze strony rządu do ogólnych środków finansowych“, parę dość miernych artykułów Dubrowskiego o literaturze polskiéj, a między innemi rozprawę jego o Mickiewiczu; głośną powieść Aksakowa „Obłomow“; historyą Multan i Wołoszczyzny napisaną przez Parauzowa. *Pamiętniki Ojczyste* cechuje także dążność jaka ożywia stronnictwa słowianofilów, lecz odcienia mniéj wybitnego.

Wspomnieć tu także winniśmy o nowem piśmie, które wydawać zaczął Maksimow w Odessie pod tytułem *Zbornik południowy*, mający głównie na celu handel i przemysł.

Włochy.

Gazeta Wiedeńska podaje w całéj osnowie umowę względem zawieszenia broni. Chociaż podaliśmy w treści główne jéj warunki, i chociaż późniéj nastąpiło podpisanie przedugodnych punktów do pokoju, zamieszczamy tu całą umowę o rozejm, jako akt historyczny.

„*Konwencya o zawieszenie broni.*

„Art. 1. Nastąpi zawieszenie broni między wojskami JCM. Cesarza Austryackiego z jednéj strony, a sprzymierzonemi wojskami JCM. Cesarza Francuzów i JKM. Króla Sardyńskiego.

„Art. 2. Zawieszenie broni trwać będzie od dzisiaj do 15 sierpnia. Stósownie do tego, kroki nieprzyjacielskie, jeżeli do nich przyjdzie, rozpoczną się 16 sierpnia w południe, bez poprzedniego wypowiedzenia.

„Art. 3. Jak tylko warunki tego zawieszenia broni ustanowione i podpisane będą, wstrzymane zostaną kroki nieprzyjacielskie na całym teatrze wojennym tak na lądzie jak na morzu.

„Art. 4. Obie armie przez cały czas trwania zawieszenia broni trzymać się będą ściśle wyznaczonych linij demarkacyjnych. Przestrzeń między obydwiema liniami demarkacyjnemi ogłoszona jest za neutralną i wzbroniony na niéj pobyt wojskom obu stron. Wsie przecięte liniami demarkacyjnemi pozostają w używaniu wojsk tych, przez które są zajęte.

„Granica tyrolska wzdłuż Stilfserjoch i Tonale stanowić ma wspólną granicę między obydwiema walczącemi armiami. Następnie linia demarkacyjna austryacka idzie od granicy Tyrolu przy Ponte del Caffaro aż do Rocca d'Anfo, gdzie wojska pozostaną na swoich stanowiskach i obejmuje drogę łączącą te dwa miejsca. Daléj linia demarkacyjna odchodząc od północnego końca jeziora Idro, idzie granicą Tyrolu, a następnie wzdłuż małéj rzeki Toscolano aż do jeziora Garda w punkcie gdzie leży miasteczko Toscolano. Droga prowadząca od Lazise do Ponton, będzie granicą dla wojsk austryackich pomiędzy wschodniem wybrzeżem jeziora Garda a Adygą. Statki flotylli austryackiéj na jeziorze Garda będą swobodnie krążyć między Riva i Peschierą; w południowéj jednak części jeziora po za linii Maderno-Lazise mogą przybijać do brzegu jedynie pod Peschierą i będą się starały nie oddalać od brzegu wschodniego. Linia demarkacyjna opiera się o Adygę aż do Bussolengo skąd wraca się ku Mantui przez Dossobuono, Isolalta, Nogarole, Bagnol, Canedole i Drasso. Od Mantui idzie przez Curtatone i Montanara wzdłuż małéj rzeczki Avalli aż do Borgoforte. Niżéj Borgoforte Po stanowi naturalną linię demarkacyjną do Fizzarolo i do ujścia przy Porto di Goro. Odtąd linią demarkacyjną tworzą wybrzeża Adryatyckie wraz z przynależnemi do nich wyspami aż do południowego końca Dalmacyi, z wyjątkiem wysp zajmowanych przez Francuzów.

„Villafranca i cała przestrzeń między obu liniami demarkacyjnemi jest neutralną.

„Francusko-sardyńska linia demarkacyjna idzie od granicy tyrolskiéj przez Bagolino, Lavenone i Idro; następnie działem wód rozdzielającym dolinę Degagny od doliny Toscolano i kończącym się przy Maderno na zachodnim brzegu jeziora Garda. Piemontczycy stojący w Rocco d'Anfo pozostaną na swojem dzisiejszem stanowisku. Między wschodnim brzegiem jeziora Garda a Adygą pociągnięta zostanie linia demarkacyjna na południe Lazise od Ballona przez Saline do Pastrengo. Linia ta oznacza granicę sardyńsko-francuskich stanowisk. Z Pastrengo idzie linia demarkacyjna sardyńsko francuska wzdłuż gościńca prowadzącego do Sommacampagna, a ztamtąd pójdzie przez Pozzomoretto, Prabiano, Quaderni, i Massimbona do Goito. Od Goito pójdzie już po prawem wybrzeżu Mincio przez Rivalta, Castelluchio, Gabliana, Cesole, i dotknie Padu przy Scorzarolo.

„Art. 5. Drogi żelazne idące z Werony do Peschiery i Mantui mogą być używane przez czas zawieszenia broni do zaopatrywania w żywność twierdz Peschiery i Mantui, pod tym wyraźnym warunkiem, że zaopatrzenie w żywność Peschiery ma być ukończone w ciągu dwóch dni.

„Art. 6. Tak szańce Peschiery, jak i roboty oblężnicze mają pozostać przez czas zawieszenia broni *in statu quo*.

„Art. 7. Wszelkie okręty kupieckie bez różnicy bandery mogą swobodnie krążyć po morzu Adryatyckiem.

„Tak zostało spisane i postanowione z zastrzeżeniem jednak ratyfikacyi, między nami niżéj podpisanymi i od swoich monarchów w pełnomocnictwa zaopatrzonemi. z jednéj strony, fzm. bar. v. Hess naczelnikiem sztabu głównego armii austryackiéj, i hr. Mensdorff-Pouilly dywizyonerem w armii austryackiéj — a z drugiéj strony marszałkiem Vaillant, jenerałem dywizyi Martimprey z armii francuskiéj oraz jenerałem-porucznikiem hr. della Rocca naczelnikiem sztabu głównego armii piemonckiéj.

Dan w Villafranca 8 lipca 1859 r.

Marszałek *Vaillant*, m. p.

Fzm. *Hess*, mp. Jenerał *Martimprey* mp.

Fmpor. hr. v. *Mensdorff* mp. Jen. *della Rocca* mp.

Zaratyfikowane

Franciszek Józef mp. **Napoleon** mp.

— Po podpisaniu zawieszenia broni, Cesarz Napoleon wydał, jak wiadomo, rozkaz dzienny do wojsk zawiadamiający je o zawarciu rozejmu. Ten rozkaz dzienny datowany z Valeggio 10go t. m. podaliśmy dosłownie w dzienniku naszym z 14go t. m. *Monitor* podając wiadomość o zawieszeniu broni, oraz ten rozkaz dzienny cesarski do wojska, ogłosił notę wyjaśniającą okoliczności wśród których rozejm zawarty został. Notę tę, przyniesioną w depeszy telegraficznéj z Paryża, zamieściliśmy w główniejszym ustępie w *Czasie* z 14go t. m. Tutaj powtarzamy ją w całéj osnowie:

„Pospieszamy donieść o okolicznościach wśród których zawarte zostało zawieszenie broni między Cesarzem Francuzów, a Cesarzem austryackim.

„Trzy neutralne mocarstwa wymieniły między sobą depesze, aby się porozumieć względem ofiarowania pośrednictwa państwom wojnę prowadzącym. Pierwszym rezultatem tegoż pośrednictwa miało być zawarcie zawieszenia broni; lecz mimo szybkości telegraficznéj korespondencyi, koniecznie potrzebne porozumienie się między gabinetami, nie dozwalało osięgnąć tego rezultatu aż dopiero po upływie dni kilku. Tymczasem flota nasza miała rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw Wenecyi, i co chwila wojsko nasze mogło wnijść w bój przed Weroną.

„W obec takiego położenia rzeczy, Cesarz wierny zawsze uczuciom umiarkowania, które kierują nieprzestannie jego polityką, a przedewszystkiem starając się zapobiedz niepotrzebnemu krwi rozlewowi, nie wachał się bezpośrednio zasięgnąć wiadomości o usposobieniach w tym względzie Cesarza Franciszka-Józefa; albowiem był przekonany, że jeżeli usposobienia tegoż zgadzać się będą z jego usposobieniami, świętą powinnością obu monarchów będzie wstrzymać natychmiast kroki nieprzyjacielskie, które swój cel przez fakt pośrednictwa stracić mogły.

„Gdy Cesarz austryacki odpowiednie zamysły objawił, zebrali się z obydwóch stron mianowani pełnomocnicy, aby ustanowić warunki zawieszenia broni, które stanowczo 8go lipca zawartem zostało na przeciąg pięciu tygodni.“

— Donieśliśmy już dawniéj o kilku faktach i okolicznościach poprzedzających zawieszenie broni a wskazywać się zdających jaką drogą szły układy; fakta te są: odesłanie przez Cesarza Napoleona ranionych jeńców austryackich do głównéj kwatery ich wojsk; przybycie kapitana Urbana z listem fmpor. hr. Grünne, wyrażającym prośbę o wydanie ciała ks. Windischgrätza; odprowadzenie tegoż ciała do Werony przez kapitana francuskiego Forbin; bytność jenerała Fleury w Weronie i parogodzinne posłuchanie jakie miał u JCMości; przybycie nazajutrz 7 t. m. parlamentarza austryackiego do głównéj kwatery francuskiéj. List z Valeggio z 8go t. m. zamieszczony w *La Patrie*, donosi w następujący sposób o biegu tych układów, nieznanych dotąd dokładnie, a z których wynikło najprzód zawieszenie broni, następnie zjazd obu monarchów, a w końcu podpisanie punktów przedugodnych do pokoju.

„Przedwczoraj (6go t. m.) jenerał Fleury i jego adjutant kapitan Verdier udali się z głównéj kwatery prosto do Werony. Na widok chorągwi parlamentarskiéj otworzyły się bramy miasta, i wpuszczono obu oficerów bez zawiązania im oczu. Z tą samą grzecznością postąpiono kilka dni wprzódy w głównéj kwaterze francuskiéj z kapitanem Urban. Jenerał Fleury był natychmiast zaprowadzony do Cesarza austryackiego który go dobrze przyjął i zawezwał do swego stołu, również i kapitana Verdier.

Wczoraj rano między 10tą a 11tą godziną wrócił jenerał Fleury do głównéj kwatery francuskiéj, a około 2éj godziny pojawił się parlamentarz austryacki przed bramami Valeggio. Był to kapitan adjutant jenerała Zobla. Gdy odprawił swoje posłannictwo u Cesarza, został zawezwany do stołu major-jenerała armii, marszałka Vaillant. Około 8éj godziny wracał drogą ku Villafranca. Przed nim jechało dwóch francuskich huzarów z karabinami w ręku, za nim francuski huzar z szablą; następnie dwaj austryaccy jeździcy huzar i ułan; dwóch czy trzech francuskich huzarów zamykało orszak. Równocześnie zgromadziła się rada wojenna w pałacu Mafei (w którém mieszka sam Cesarz Napoleon w Valeggio). Cesarz zawezwał na radę Króla sardyńskiego, Księcia Napoleona i marszałków. Dzisiaj (8go t. m.) rano o 5éj godzinie, udali się marszałek Vaillant i jenerał Martimprey, obaj w wielkich uniformach z krzyżami i orderami, eskortowani przez szwadron strzelców konnych gwardyi w powozie cesarskim do Villafranca. Powrócili w południe i udali się zaraz do Cesarza.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 7go lipca odsłoniony został w Petersburgu uroczyście pomnik wystawiony cesarzowi Mikołajowi, a dzienniki petersburgskie zamieszczają naprzód obszerny opis pomnika, a następnie ceremoniał uroczystego odsłonienia tegoż. Pomnik ten ma wraz z piedestałem wysokości 7 sążni. Dolna część podstawy jest z granitu finlandzkiego, średnia z porfiru w kolorze ciemnokarmazynowym, i na niéj są wypukłorzeźby brązowe przedstawiające różne wypadki historyczne w czasie panowania cesarza Mikołaja, oraz cztery posągi wyobrażające Sprawiedliwość, Siłę, Mądrość i Wiarę; górna część piedestału z białego marmuru włoskiego i na niéj napis: „Mikołajowi I cesarzowi Wszech Rosyj.“ Na górnéj części piedestału wznosi się z brązu posąg konny cesarza w mundurze konnogwardyjskim i w pancerzu. Przy odlewaniu tego posągu roztopiony kruszec rozsadził formę niemogącą wytrzymać ciśnienia 52,000 funtów które ważył brąz; lecz drugi odlew w lutym tego roku powiódł się, a w maju ustawiono pomnik na piedestale. Wydatki na ten pomnik wynoszą około 5 milionów złp.

Odsłonienie tego pomnika nastąpiło 7go t. m. z wielką uroczystością, według ceremoniału którego opis parę szpalt zajmuje. Z opisu tego widzimy, iż Cesarz wraz z Wielkiemi Książętami i licznym orszakiem ministrów, jenerał-adjutantów, jenerał-majorów itd. poprzedzony różnemi oddziałami wojsk udał się konno z pałacu zimowego uroczystym pochodem do soboru Izaaka, a za nim cesarzowa i cała rodzina w paradnych karetach, za któremi ciągnął się długi szereg powozów dworskich z dygnitarzami, szambelanami i całym dworem. Następnie z soboru wyszło duchowieństwo a za niem cesarz z rodziną i dworem uroczystą procesyą na pomost urządzony przed bramą soboru na placu Izaaka, na którym wznosi się pomnik. Wówczas rozpoczęło się nabożeństwo, w końcu którego protodiakon zaintonował wieczny odpoczynek, przyczem zagrzmiały działa z twierdzy petropawłowskiéj, z okrętów stojących na Newie oraz działa będące z wojskami rozstawionemi na pobliskich placach. Po nabożeństwie, Cesarz, rodzina, dwór, dygnitarze, marszałkowie szlachty, deputowani z kupiectwa obeszli dokoła pomnik dla obejrzenia takowego ceremonialnie, a gdy zatrzymali się w wyznaczonych miejscach, wojsko uszykowawszy się w marsz paradny, przeciągało przed pomnikiem. W końcu Cesarz z rodziną, dworem i orszakiem wrócił do pałacu również uroczystym pochodem, gdy poprzednio rozdano wszystkim obecnym medale odbite na pamiątkę téj uroczystości.

— Temi czasy pewien urzędnik banku filialnego w Peszcie, stawił się przed jednym z wyższych urzędników policyi w Wiedniu i zeznał przed nim, że w ciągu trzech lat przeniewierzył się na 140,000 złr. w banknotach, które stracił na giełdzie. Używał on tego sposobu, że z paczek zawierających w sobie po 100 sztuk banknotów, a wiązanych razem po 10, a zatem mieszczących po 1000 sztuk biletów, wyjmował przy każdéj przesyłce ich do banku w Wiedniu jedną paczkę i w miejsce jéj kładł takież paczki czystego papieru. Przeniewierzenie to uchodziło dotąd baczności urzędników nadzorujących i wydało się dopiero przez zeznanie winnego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 16 lipca. J. C. K. A. Mość przybył wczoraj wieczorem do Laxenburga.

Gaz. Wiedeńska zamieszcza manifest cesarski z d. 15go b. m. Takowy oddaje pochwały jednomyślnéj gotowości ludów w niesieniu ofiar i świeżo udowodnionéj bohatyrskiéj odwadze i wytrwałości armii, która zasłużyła na podziękowauie Cesarza i ojczyzny, broniąc tak silnie honoru sztandaru Austryi i tak go czysto przechowawszy. Nieprzyjaciel odniósł tylko korzyści, ale nie stanowcze zwycięstwa, a być może, iż przy tak niezachwianéj sile i odwadze armii powiodłoby się jeszcze wydrzeć napowrót nieprzyjacielowi korzyści.

Wymagałoby to jednak wielkich i krwawych ofiar i wysileń wiernych krajów koronnych, a mimo tego skutek byłby i tak wątpliwy, albowiem Austrya po spełznięciu najbardziej uzasadnionych nadziei, byłaby pozostała odosobnioną; pomimo gorącego zasługującego na podziękowanie udziału, jaki słuszna sprawa Austrya znalazła u większej części rządów i ludów niemieckich, najdawniejsi i najnaturalniejsi jéj sprzymierzeńcy uporczywie wzbraniali się uznać wysokie znaczenie wielkiej téj kwestyi.

Dla tego Cesarz, gdy honor oręża austryackiego pozostał nieposzlakowany, postanowił, ustępując względom politycznym, ponieść ofiarę dla przywrócenia pokoju, w tém przekonaniu, że traktując wprost z Cesarzem Francuzów, w każdym razie mniéj niepomyślne otrzymać można było warunki, aniżeli przypuściwszy pośrednictwo mocarstw, które pozostały neutralnemi. Niestety! większą częś Lombardyi musiano odstąpić. Natomiast miło jest sercu J. C. Mci, że może ukochanym ludom swoim zapewnić znowu błogosławieństwa pokoju, i takowe są podwójnie drogie Cesarzowi, gdyż pozwalają poświęcić się odtąd skutecznemu rozwiązaniu zadania z całą uwagą i starannością, tudzież wewnętrzny dobry byt i zewnętrzną potęgę trwale zbudować za pomocą stósownego rozwijania bogatych zasobów duchowych i materyalnych, jako też odpowiedniego ulepszenia w prawodawstwie i administracyi.

Oby ludy, które w trudnych dniach doświadczenia wiernemi pozostały Cesarzowi, dopomogły Mu do urzeczywistnienia Jego przychylnych zamiarów.

W końcu dziękuje Cesarz raz jeszcze walecznéj armii, i wspomina z tęsknotą towarzyszów broni, którzy już więcéj nie wrócą.

Paryż 15 lipca. *Monitor* podaje z Desenzano z d. 14go b. m. sprostowanie wiadomości danéj przez *Allg. Augsb. Zeitung*, która mówiła, że stan zdrowia armii francuskiej głównym był powodem zawarcia zawieszenia broni. *Monitor* twierdzi z pewnością, że stan zdrowia armii jest wyborny, a mając na uwadze upał i wysilenia, przewyższa nawet oczekiwanie.

Bern 14 lipca. Rada związkowa otrzymała od Zgromadzenia związkowego polecenie zreorganizowania praw względem zaciągów wojskowych, i uchwaliła projekt do prawa tyczący się karania tak werbowników jak i zawerbowanych. Rada związkowa rozpuściła wszyskie oddziały wojska pod broń powołane i postanowiła zwrócić austryackie parowce, działa i broń, tudzież zniosła zakaz wyprowadzania amunicyi i koni.

Depesza ogłoszona w *Monitorze* o podpisaniu znanych przedugodnych punktów, nazywa już te przedugodne punkta **pokojem**, jeden zaś z dzienników wiedeńskich utrzymuje, że stanowczy traktat między Francyą a Austryą już podpisany został i w tych dniach ratyfikacye od obu mocarstw otrzyma. O rozpoczęciu wymarszu wojsk francuskich z Włoch nie ma dotąd żadnéj wiadomości, i utrzymują, że wojska francuskie zaczną dopiero opuszczać Lombardyę po podpisaniu stanowczego traktatu i jego ratyfikowaniu. Stan zdrowia armii francuskiéj, jak donosi *Monitor*, jest nad spodziewanie dobry, mimo trudów jakie ponieśli żołnierze i panujących upałów.

Cesarz Napoleon był 14go w Medyolanie, gdzie kilka dni miał się zatrzymać, dla tego nie przybędzie do St. Cloud aż w niedzielę lub poniedziałek, jak twierdzi *Indép. belge*. Wjazd uroczysty do Paryża ma wszakże nastąpić dopiero 15go sierpnia na czele pułków, które na ten czas nadciągną. Wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego byli 13go w St. Cloud dla powinszowania Cesarzowéj zawarcia pokoju.

Ze wszystkich krajów niemieckich donoszą o uwalnianiu żołnierzy na urlopy. Sejm bawarski zwołany na 14go b. m. dla uzyskania kredytu wojennego, ma dopiero rozpocząć się 16go.

Wiadomości z Rzymu podają niejakie szczegóły o zajściach między kardynałem Antonellim a posłem sardyńskim hr. della Minerva, z powodu, iż poseł wywiesił chorągiew trójkolorową włoską obok sardyńskiéj. W Rzymie obostrzono środki bezpieczeństwa. Z Bononii i Ferrary niemasz żadnych wiadomości, któreby wykazywały, jaki jest stan rzeczy w legacyach po zawarciu pokoju; również niewiadomo dotąd o wpływie pokoju na stan rzeczy w Parmie, Toskanii i Modenie.

Parowce Lloyda już 13go t. m. wpłynęły na morze Adryatyckie i zapewne objęły służbę pocztową między Tryestem a Carogrodem.

W usposobieniach rządu tureckiego wielka zajść miała zmiana: wpływ francuski po zwycięstwach we Włoszech a rosyjski po bytności W. Ks. Konstantego w Carogrodzie stały się przeważnemi u Porty. Od czasu bytności W. Księcia rząd turecki z mniejszą nieufnością i obawą spogląda na Rosyę.

Według wiadomości z Belgradu z 12 t. m. uwięziono tam w dniu 10 t. m. pięciu senatorów i wiele innych osób tak w mieście jak w okolicy. Za przyczynę uwięzień naznaczają odkrycie spisku przeciw księciu Miłoszowi; inni mniemają, iż aresztowania nastąpiły w skutek zeznań Wucicza byłego prezesa senatu, uwięzionego w czasie powstania serbskiego.

Antoni [illegible], Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 16 lipca	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	400	380
Ruble obrączkowe agio.	8	4
Talary pruskie za 150 złr, now.	86	82
Srebro nowe. . . . złr.	120	110
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 60	9 —
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 50	8 90
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 50	5 —
„ austryackie . . . „	5 55	5 —
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	89 —	84 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	76 —	72 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	79½ —	76 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp,	100	98

Wiedeń 16 lipca (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg 100 złreń.	101	50
Hamburg 100 Marków	88	75
Londyn 10 Ł.	117	—
Paryż 100 franków	46	60
Dukat.	5	45
5% Metaliki.	76	75
4½% „	66	50
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	305	—
„ „ 1839.	116	50
„ „ 1854.	107	25
Pożyczka narodowa	79	80
Obligacye indemn. galic.	73	—
Akcye Bankowe	903	—
„ kolei północnéj	1833	—
„ kredytu ruchomego	217	30
„ kolei francusko-austryackiéj	267	50

Lwów 14 lipca.		
Dukat holenderski.	5 43	5 30
„ austryacki	5 47	5 36
Półimperyał rosyjski.	9 47	9 5
Rubel rosyjski	1 85	1 77
Talar pruski	1 80	1 69
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 75	81 25
Oblig. indemn. bez kupon.	74 —	72 67
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 25	76 50

Warszawa 13 lipca.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . „	92 36	—
kupon		1 14⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 78½	14 76½
kupon	—	— 3½

Wrocław 15 lipca		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ w mon. nowéj.	83¾	—
Polskie bilety bankowe	87$\frac{5}{12}$	—
„ listy zastawne,	86¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	85¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 13go lipca. Na przedwczorajszy targ przypędzono 247 wołów, mianowicie z Bóbrki 2 stada po 10 i 25 sztuk, ze Złoczowa 28, z Rozdołu 3 stada po 8, 8 i 6 sztuk. z Kamionki 2 stada po 6 i 5 sztuk, z Krzywczyc 22, z Bełza 10, z Żółkwi 13, z Szczerca 10, z Dawidowa 30 sztuk, a z Rykowa 3 stada po 19, 18 i 29 sztuk. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 205 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 300 funtów mięsa i 30 funtów łoju, 54 zł.; sztuka zaś, którą szacowano na 380 funtów mięsa i 60 funt. łoju, kosztowała 78 zł. 75 c. (G.L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 15 do 16 lipca.

HOTEL POLLERA. Dargun August radca z Krakowa. Naimska Joanna ob. z synem, Freudenstein Józef, Schneider Adolf kup. z Warszawy. Aloizy Morawitz Dr, Wiktor Stanisław wł. dóbr, Granitstädt Emil, Poller Henr. tech. z Wiednia. Czarnomska Anna, Sadowski Michał, Berkau Rudolf ob. z Polski. Błażejewski Feliks radca dworu z Rosyi. Retigstein Schoil ob. z Boszycy. Wajdowskie Marya i Albina ob., Schwarz Rudolf, Talkich Jan kup. ze Lwowa. Zasowski Marcelli ob. z Tarnowa. F. W. Mühle ob. z żoną z Lipska. J. U. Józef Greissler administ. z Bilska. Petrowitz Seweryn właś. dóbr z Galicyi. Sobolewski Tadeusz ob. z Lublina. Żegestowski Antoni aptekarz z Wadowic. Antonina hr. Platerowa wł. dóbr z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Zdzisław Bogusz ces. król. porucznik z Wiednia. Teodor Szerner kup. z Granicy. Mikołaj Gordiew jen. ros., Katarzyna Zebrzykow żona jen. z Rosyi. Wawrzyniec Łobaczewski c. k. urz. z Tarnowa. Rive ck. pułkownik z Pragi. Franc. Łojewski ck. kapitan z Adryi. Antoni Boguszewski ob. z Prus. Wład. hr. Wodzicki z Warszawy.

Wyjechali: Wincenty Mikułowski wł. dóbr do Polski. Mikołaj Gordiew jen. ros. do Karlsbadu. Katarzyna Zebrzykow żona jen. do Kreutznach. Rive ck. pułk. do Wiednia. Przeździecki Karol wł. dóbr do Drezna. Teodor Szerner kup. do Granicy.

HOTEL SASKI. Edward Schwab nadinż. kolei gal. z Jarosławia. Piotr Krzyniecki ob., Eustachy hr. Stadnicki właś. dóbr z Tarnowa. Stanisław Mikucki ob. z Poręby. Kazimierz Sobierajski, Wład. Bajer, Cezar Haller z familią właś. dóbr z Polski.

Wyjechali: Józefat Kałuski wł. dóbr do Zegartowic. Władysław hr. Potocki z fam. do Polski. Władysł. Bajer, Piotr Krzyniecki wł. dóbr do Karlsbadu. Edward Schwab nadinż. do Wiednia. Marya Szokalska żona urz. z fam. do Szczawnicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Lewandowski Paweł ob. ze Lwowa. Siemiątkowska Leontyna właś. dóbr z Polski. Rozborska Józefa ob. z Przemyśla.

Wyjechali: Herz Jan ck. konsyl., Kajetan Köp ck. jener. insp. do Wiednia. Rittersild Mieczysław do Janowic. Jordan Andrzéj wł. dóbr do Galicyi. Wyszerski Teofil wł. dóbr do Polanki.

Inseraty.

Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż otwarcie kursów w Szkole rolniczéj w Dublanach na dniu **1 października** r. b. nastąpi, z którym to dniem rozpoczyna się nowy rok szkolny 1859 — 60 w pomienionéj szkole.

Bliższe warunki, pod jakiemi nowi uczniowie do szkoły przyjęci będą, zawarte są w osobném ogłoszeniu. — Ogłoszenia tego w Kancelaryi tutejszego Towarzystwa gospodarskiego dostać można.

Z Komitetu ck. Tow. gosp. gal.
We Lwowie dnia 9 lipca 1859.
Za Prezesa: *Laskowski.*
(607-1-3) Sekretarz: *Przyłęcki.*

EKONOM wykształcony w najpierwszych gospodarstwach pruskich, mówiący po polsku, mający lat 30, wolny od wojska, znający dokładnie wszystkie gałęzie gospodarstwa, również obznajmiony z weterynaryą, poszukuje odpowiedniéj posady.
Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela Hotelu Wgo *Pollera* w Krakowie za listami frankowanemi. (606-1-3)

RAREYA KARMA
dla Bydła i Koni



ma te szczególne własności, że korzystnie oddziaływa na świeżość życia u koni, na elastyczność ich sił i piękność kształtu, również, że stare osłabione konie wzmacnia i w ogólności wiele się przyczynia do nadania lepszéj postawy koniowi.

Główna korzyść téj karmy zasadza się na wzmocnieniu zwierzęcych organów trawienia, przez co z większą łatwością wszystkie części pożywne zwykłéj paszy dokładniéj przyswojone być mogą, z któréj to przyczyny użycie wspomnionéj karmy tak u bydła jako też u owiec i nierogacizny znaczne polepszenie mięsa i szybki wzrost jego, jako też nadzwyczajną mleczność u krów sprawia.

Karma Rareya w przeciągu jednego miesiąca pomnaża postawę i wartość konia o **20** do **30**%.

Nadzwyczajne postępy w chodowaniu bydła, jakie Anglia najnowszemi czasy uczyniła, zawdzięcza téj karmie.

Opinia pana *J. F. Hellera*, Dra med., Dyrektora c. k. anatomiczno-chemicznego Laboratorium, ck. profesora i ck. chemika Sądu krajowego w Wiedniu, PP. Właścicielom koni i Ekonomom udziela się bezpłatnie.

Karma ta kosztuje w paczkach mieszczących **50** porcyj à **3 zł.** wal. austr.
dto dto dto dto **110** „ à **6** „ „ „

Dostać ją można:
w Krakowie u W. KIRCHMAJERA i SYNA.
w Tarnowie u W. J. JAHNA. (565-3-12)

SERY KRZESZOWICKIE
wyrabiane na sposób Limburskich,

sprzedawać się będą z dniem dzisiejszym **centnar wiedeński po złr. 34** wal. austr., mniej od centnara **pojedyncze sztuki po 35 cent.** z opakowaniem i odstawą do Dworca kolei żelaznéj w Krzeszowicach; zgłaszać się można listami *franco*
[582] **do Administracyi dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego.** (3)

Niniejszem zalecam Szanownéj Publiczności materyał bardzo praktyczny
do pokrywania dachów
PILŚŃ angielską asfaltowaną
(englischer Asphaltfilz)
z jednéj z fabryk mających ustaloną reputacyę.

Korzyści tego pokrycia są bardzo znaczne, wziąwszy na uwagę: lekkie wiązanie dachowe, robotę łatwą i prędką przy pokrywaniu, ceny stosunkowo daleko niższe od innych materyałów w tym celu używanych.
PILŚŃ ta jest tak ogniotrwałą, że Towarzystwa zabezpieczające od ognia kładą ją na równi z dachami krytemi dachówką. — Bliższe szczegóły powziąść można w domu pod L. 17 w głównym Rynku na 1ém piętrze, listami franco, gdzie równie opis dokładny bezpłatnie udzielany będzie. — Kraków 1859. *M. MATSCHEKO.*

Dem P. T. baulustigen Publicum wird hiemit als vorzügliches Material zur
Dachdeckung, englischer Asphaltfilz
aus einer der renomirtesten Fabriken bestens empfolen.
Anfragen erbittet man franco. — Bezugsbedingnisse und Brochuren werden mitgetheilt im Comptoir, am Ring Nro 17 1ten Stock. — Krakau 1859. (602-1-3) *M. MATSCHEKO.*

NAUCZYCIELKA posiadająca świadectwa jako uzdolnioną jest do kształcenia Panienek, która oprócz kilkoletniego zajmowania się nauczaniem w prywatnych domach, przez ostatnie dwa lata w Zakładzie Naukowym św. Jana w Krakowie, w języku **polskim, francuskim** i w **muzyce** praktykowała, życzy sobie przyjąć obowiązki stosowne w Królestwie Polskiem, lub w dalszych prowincyach państwa Rosyjskiego. Bliższa wiadomość w Klasztorze św. Jana osobiście, lub w listach frankowanych pod adresem: **F. S. J.** w Drukarni „CZASU."

Wichtig für Kapitalisten und Gewerbetreibende.

Der Unterzeichnete ist im Besitze vieler Fabriksgeheimnisse und Recepte bei deren Ausführung Kapitalisten sich einträgliche Geschäfte gründen, Gewerbetreibende sich weit höhere Erträgnisse verschaffen können, und sendet Verzeichnisse derselben gegen frankirte Bestellbriefe.
(603-1-4) *Johan Gans* in Bärn Mähren.

DO HANDLU
JÓZEFA JAHNA
w KRAKOWIE,
nadszedł wielki transport
OBIC POKOJOWYCH
w najnowszym guście,
storów do okien, **listew złoconych** do firanek i **ceraty** na posadzki,
[487] (9-12)
po cenach **bardzo umiarkowanych**

FISHARMONIKA
piękna i nowa, oraz
Powóz podróżny
w dobrym stanie, ma do sprzedania
Komitet Ochron dla małych dzieci
W KRAKOWIE
dobroczynną ręką na korzyść funduszu Ochron oddane. Fundusz ten potrzebuje zasilenia, a Komitet pragnie prędko spieniężyć te dary.
Mający chęć kupienia, mogą widzieć **Fisharmonikę** w domu pod Nr. 172 przy ulicy Kanonnéj, a **Powóz** pod Nr. 441 przy ulicy Mikołajskiej.
W tych obu miejscach można dowiedzieć się o cenie i nabyć. — Kraków d. 8 lipca 1859. (600-3)
Z Komitetu Ochron dla małych dzieci w Krakowie.

Realność murowana,
na ulicy Starowiślnéj Nr. 775 Gm. VIII, z obszernym dziedzińcem, tudzież z mieszkaniem składającem się z kilku Pokoi tak na dole jako i na piętrze, do tego stajnie na 18 a nawet i 20 koni, jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.
Wiadomość powziąść można na miejscu. (596-3)

W Domu pod L. 52 Gm. Isza przy Rynku głównym są do wynajęcia każdego czasu (597-3)
PIWNICE
pod całym domem bardzo wygodne i **Mieszkanie** składające się z jednéj stancyi z galeryjką, oraz z 4ma Piwnicami małemi pod temże. — Życzący sobie wynająć, zechcą się zgłosić do Domu N. 14 w Rynku głównym w godzinach: z rana od 9éj do 12éj, od 5éj do 8éj wieczór.

WODA KSIĄŻĘCA
Augusta Renard
W PARYZU.

Do przekonania się o szczególnych skutkach téj cudownéj wody, należy tylko po zwykłem umyciu się wodę tę należycie poruszyć, zmoczyć w niéj małą gąbkę i nią jednostajnie skórę potrzeć, nie obcierając się; a tym sposobem otrzyma się płeć delikatną, białą, gładką i czystą do najpóźniejszego wieku.

Ci zaś, którzy nieczystą skórę mają, muszą tę wodę częściéj codziennie w powyższy sposób używać, by tem prędzéj od piegów, plam na skórze, wyrzutów skórnych od gorąca i innych pozbawieni byli, gdyż woda ta nie cierpi bynajmniéj żadnéj nieczystości na skórze.

Prawdziwą Wodę tę nabyć można w Krakowie za cenę **48 kr.** m. kon., czyli **84 kr.** wal. austr. u
(507-5-10) **Józefa Bartla.**

MORASA
ŚRODEK
na wzmocnienie włosów.
Przewyższający wszelkie dotąd używane w tym celu środki w swych skutkach jako też i przyjemność.

Już po trzechdniowem nacieraniu włosów za pomocą gąbki, znosi się formowanie łuski, przez co wzmacnia cebulki włosowe, przyspiesza rośnienie włosów i nadaje im miękkość i połysk jedwabisty. W urządzeniu tego środka uważano na skład chemiczny włosów i starano się znaleźć środek między częściami pobudzającemi i wzmacniającemi.

Jedynie prawdziwy ten środek urządza się w fabryce (5-9-25)
A. Moras & Comp. w Kolonii,
Główny skład
w Aptece pod „Barankiem"
W. Molędzińskiego w Krakowie.
Cena 1 flaszki **1 złr.** mk. — Z opakowaniem do przesyłki **1** złr. **10** kr. mk.

Od Ekspedycyi.

Na dniu 16 lipca roku bież. wysłano Dodatek miesięczny z czerwca na następujące stacye pocztowe:
Bolechowa, Budzanowa, Bursztyna, Brodów, Brzeżan, Bełza, Berna, Brzeska, Brzostka, Buczacza. — Czerniowiec, Chodorowa, Czortkowa. — Dynowa, Dukli, Djakowaru, Doliny, Drohobycza. Dębicy, Dzikowa. Dąbrowy, Dubiecka. — Grodźca (Gratzu), Gwoźdźca, Glinian, Grzymałowa, Gorlic, Gdowa. — Halicza, Husiatyna, Horodenki. — Jaryczewa, Jarosławia, Jasła, Jasienicy. — Karlsbadu, Kalwaryi, Krzywiec, Kętścienka, Kołomyi. — Lwowa, Limanowy, Łącka, Lutowisk, Leżajsk, Łańcuta. —, Miejsca, Metz, Mariampola, Myślenic, Mielca, Mościsk, Mikuliniec, Mantuy. — Nagy (Wielkiéj Kaniży), Niepołomic, Narajowa, Now. Targu, Nizniowa, Niska, N. Sącza. — Oleszyc, Ottyni, Olszanicy, Obertyna, Oświęcima. — Preszburga, Przeworska, Podhajczyk, Pilzna, Podhorec, Pragi czeskiéj, Przemyśla. — Rohatyna, Rudek, Rymanowa, Radymna, Rawy ruskiej, Rzeszowa. —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godz. in	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	329''' 72	17 8	48	połud.-zach. średni	pochmurno			
	10	329 99	13 0	72	zachodni słaby	„			
16	6	330 18	11 7	77	„ średni	pogoda z chmurami		13'4	18'5

W Drukarni „CZASU"
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*